



GŁOS METALOWCA

Organ Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, ZMP
Zakładów Metalowych w Skarżysku – Kam.

Nr 28

Skarżysko, 8 sierpnia 1953 r.

Rok I

Zaloga naszych zakładów z radością powitała zawarcie rozejmu w Korei

W Zakładach Metalowych, Wytwórni oraz w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej na wieść o zawarciu rozejmu w Korei odbyły się zebrania załóg, na których pracownicy manifestowali swe głębokie zadowolenie i radość z wielkiego zwycięstwa narodu koreańskiego i chińskich ochotników, będącego również wielkim zwycięstwem całego obozu pokoju i demokracji.

Zalogi naszego kombinatu na zebraniach tych postanowiły jeszcze bardziej wzmocnić swe wysiłki w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie, podejmując dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla przyspieszenia naszego wielkiego i wspaniałego budownictwa pokojowego.

W Zakładach Metalowych po wygłoszeniu referatu przez przedstawiciela KW PZPR tow. Sandeckiego, m. in. zabrała głos ob. Zofia Więckowska z Wytwórni Nr 15, która m. in. powiedziała:

„Wiemy wszyscy, że wojny to żywioł powodujący zniszcze-

nie kraju i narodu. Byliśmy świadkami okrucieństw wojny, słyszeliśmy o tragicznym losie Korei, która była barbarzyńsko niszczone przez amerykańskich agresorów. Dziś po trzech latach walki, naród koreański doczekał się pokoju. Nasza walka o plany produkcyjne — to część wysiłku walki o pokój, który musi zapanować między narodami. My, kobiety najbardziej odczuwamy skutki wojny, ponieważ giną na niej nasze dzieci i nasi mężowie. Dlatego wszystkie kobiety jeszcze bardziej winny wzmocnić wysiłki, aby umocnić obóz pokoju na całym świecie.

Na zakończenie masówki załoga Zakładów Metalowych postanowiła za pośrednictwem Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Warszawie przesłać list do ludności koreańskiej.

Janek Dulęba zawiózł do Bukaresztu meldunek o naszym zwycięstwie w wyścigu „Pokoju i przyjaźni“

Gdy nadszedł dzień wyboru delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie, nas zetempowców Zakładów Metalowych spotkał wielki zaszczyt, że właśnie z naszych Zakładów młodzież Skarżyska wybiera swego delegata. Fakt ten jeszcze bardziej zmobilizował młodzież naszych zakładów do rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, do zwiększenia wydajności pracy oraz dodał bodźca do przekraczania dotychczasowych norm.

Do czołówki naszych ofiarnych i wytrwałych bojowników o plan zapisały się brygady: tow. Matyni, Szczerka, Malika, Rykowski, Salaty i inne. W zorga nizowanym przez Zarząd Zakładu wy ZMP „wyścigu pokoju“ i przy jaźni, najlepszą brygadą okazała się brygada tow. Matyni, wygrywając największą ilość etapów. Zajęła ona pierwsze miejsce przekraczając 226 proc. normy. Drugie miejsce zdobyła brygada tow. Szczerka, wykonująca 178 proc. Trzecią była brygada tow. Malika — 170 proc.

Obecnie nasi młodzieżowcy przystąpili do drugiej części wyścigu, którego trasa biegnie z Warszawy poprzez kraje demokracji ludowej do Moskwy — stolicy pokoju. Już po pierwszych dniach wyścigu prowadzi brygada tow. Matyni wykonująca 224 proc.

Członkowie tej brygady byli pierwszymi inicjatorami przedterminowego przejścia na nowe normy. Przykłady walki o plan brygady tow. Matyni świadczą o wysokiej świadomości politycznej, o zrozumieniu zadań, jakie stawia przed brygadą nasza organizacja ZMP-owska.

Za młodzieżą tą nie pozostają w tyle brygady, nie biorące udziału w wyścigu.

Młodzież w okresie przedfestiwalowym podjęła zobowiązania, które w sumie dadzą państwu 300 tys. złotych oszczędności. Osiągnięć tych młodzież nasza ma du-

żo, których niesposób jest tutaj wyliczyć.

(Dokończenie na str.2-ej)

Zaszczytna lista

Oto ci, którzy przodują w realizacji zadań planu 6-letniego

W sali kina „Mir“ odbyła się akademie dla uczczenia 9 rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

W zagajeniu, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Sadalski przypomniał zebranych znaczenie rocznicy i podkreślił, że powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i ogłoszenie Manifestu Lipcowego było wynikiem ciężkiej i długiej walki z hitleryzmem i wstecznymi siłami faszystowskimi prowadzonej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie.

Dzień 22 lipca 1944 r. pozostał na zawsze w pamięci Polaków wielkim dniem historycznym, — który zapoczątkował nowe życie w naszym kraju. Sprawiedliwe, lepsze i jaśniejsze.

O osiągnięciach naszych w ciągu 9 lat Polski Ludowej mówił przewodniczący Komitetu Frontu Narodowego tow. Sznajder.

Na akademii wymieniono nazwiska pracowników naszych zakładów, którzy codzienną swoją wyteżoną pracą realizują w pełni zadania planu 6-letniego.

Na specjalne wyróżnienie za służyli odznaczeni dyplomami i nagrodami pieniężnymi: Z WYDZIAŁU 61 Marian Bernatek, Stanisław Żmijewski, Józef Stojek, Stefan Wojnarowski, Zygmunt Miernik, Edward Szczygieł. Z WYDZIAŁU 11: Aleksander Szuflarski i Stanisław Jarosz. Z WYDZIAŁU 12: Marian Salata, Stanisław Kosmala, Kazimierz Szczerek, Edmund Kołodziejczyk, Antoni Swajdo, Czesław Kuszewski i Kazimierz Kaczmarczyk. Z WYDZIAŁU 13: Franciszek Palus, Janina Rydz, Bronisław Gołąb i Marian Wierzbowicz. Z WYDZIAŁU 64: Stanisław Kurpiński, Alfons Koperek, Jan Lupiński, Józef Ślusarczyk. Z WYDZIAŁU 63: Antoni Ry-

marczyk i Stanisław Lisowski. Z WYDZIAŁU 65: Bogusław Koza, Barbara Więckowska, Marian Wybski i Marian Nowek. Z WYDZIAŁU TE: Stefan Jarząbek, Wincenty Przybył, Stanisław Rożek i Piotr Laskowski. Z WYDZIAŁU TE-10: Jan Ciok i Władysław Galkowski.

PRACOWNICY SPOŁECZNI: Bolesław Juchniewicz. Z WYDZIAŁU Z-4 Krystyna Amanowicz, Bolesław Marek, Waleria Adach, Stanisław Derlatka i Tadeusz Zbroja.

W ZAKŁADACH MECHANIKI PRECYZYJNEJ odznaczeni zostali i otrzymali nagrody pieniężne następujący towarzysze: Marian Zubiński z 0-1, Zofia Polakowska — 0-2, Leokadia Tutak — 0-6, Czesław Barela — 0-5, Henryk Matuszewski — 0-5, Jan Wadzyński — 0-10, Jerzy Ciura — 0-10, i wielu innych.

Nagrody pieniężne za wydatną pracę na nowych normach otrzymali: Kazimiera Madej, Kazimierz Stobiecki, Jan Chyliński, Czesław Jaworski, Marian Szafraniec, Władysław Szymaniak.

Wyróżnieni zostali również: Henryk Papiński, Eugenia Zakobierska, Bogusława Gad, Regina Szałowska, Waleria Durlik, i Eugenia Kraszczewska. Marian Stepiński

Czy i Ty kolego wykonałeś swój Czyn Festiwalowy

Pamiętasz kolego zeszłorocznego lipiec? Warszawa uśmiechała się do Ciebie bielą i czerwienią sztandarów, oczami koreańskiego i czeskiego kolegi. Pamiętasz jak mocno biło w twojej piersi serce, gdy powtarzałeś na Placu Konstytucji słowa przy sięgi: „Służymy Tobie Ojczyźnie“...

I była tam z tobą cała ziemia polska, marynarze Szczecina, roześmiani murarze Nowej Huty, chłopcy z zadumanego Krakowa....

MDM salutował Ci płonącymi w oknach światłami i byłeś silny, byłeś potężny tym tysiącem ramion, które Cię otaczały i swoją młodością.

Potem wróciłeś do pracy, do swojego koła i zdawało Ci się, że od tamtej chwili rozumiałeś wszystko. Tymczasem miały dni, dziwił Cię brak dyscypliny i organizacji w kołach zakładowych, sam popełniałeś błędy w pracy organizacyjnej. Bywało różnie. XII Plenum Zarządu Głównego w ubiegłym miesiącu wykazało twoje niedostateczne osiągnięcia w pracy polityczno-wychowawczej, brak naukowo-politycznych wiadomości, które są źródłem inicjatywy w pracy koła.

A teraz, odbywa się IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie. Co ty zrobiłeś dla jego uczczenia?

Koledzy z naszego koła Wydziału TL zredagowali gazetkę ścienną, udekorowali Wydział oraz dadzą 60 roboczo godzin przy ładowaniu skrzyń.

Oprócz tych zobowiązań przeprowadzili szkolenie na temat XII Plenum ZG ZMP, w którym podkreślili konieczność współpracy ZMP-owców z masami młodzieży.

Doceniając uchwałę XII Plenum ZG ZMP i IV SFM koledzy z koła Wydziału TR podejmowali liczne zobowiązania, zarówno zespołowe jak i indywidualne, które zostały zrealizowane na sumę 11.966 zł. Oprócz zobowiązań produkcyjnych koledzy naszego koła zredagowali gazetkę ścienną i pracowali przy dekoracji wydziału.

* * *

Napisz do nas kolego jeśli i Ty wykonałeś swój Czyn Festiwalowy!

BARBARA OSÓBKA
korespondentka

TADEUSZ KWIATKOWSKI
korespondent

O skromnych i... wstydlivych racjonalizatorach

Każdy projekt może być użyteczny trzeba go tylko... ujawnić

DLACZEGO TAK MAŁO WNIOSKÓW?

Pracownicy naszego zakładu niewłaściwie pojmują ruch wynalazczości, nie rozumieją, co to jest projekt racjonalizatorski, nie rozumieją, kiedy projekt wchodzi w zakres obowiązków służbowych z racji zajmowanego stanowiska.

Wśród załogi naszego zakładu, wśród naprawdę dobrych fachowców panuje ponadto, jeśli chodzi o złożenie projektu racjonalizatorskiego, wstydlivosc.

Pracownicy dokonują usprawnień, ale ich nie zgłaszają do działu TW, ponieważ uważają, że to nie jest rewelacja. Usprawnia swą pracę na stanowisku pracy, poprawia konstrukcję narzędzia, względnie sprawdzianu, ułatwia jego wykonanie, ale nie chcą o tym pisać. Tym bardziej, że ktoś podszeptał im, że dostaną parę złotych, tak że nie warto się trudzić, by zgłoszenie projektu wypisywać.

Jako przykład nie zgłaszania projektów na dokonane usprawnienie, można przytoczyć ob. A. Piechockiego z Z-4. Skrócił on długość spirali wiertel, podwyższając tym samym ich żywotność, gdyż tak szybko się nie łamały. Projektu na ten temat nie chciał złożyć i trzeba go było, jak nas poinformował inż. Karol Żyro usilnie namawiać, by się wreszcie zdecydował złożyć projekt do działu TW. Obywatel Piechocki już otrzymał wynagrodzenie w wysokości 500 zł, jako pierwszą zaliczkę, a należy mu się jeszcze 430 zł.

Tego rodzaju nastawienie pracowników zakładu nie jest zdrowe, ani właściwe, ponieważ stawia ono nasz zakład w białym innym zakładów jako zespół opieszalszych pracowników, a przecież tak nie jest! Ponadto pracownicy nie składając projektu racjonalizatorskiego na temat ich usprawnienia, nie

Mineło już pierwsze półrocze roku 1953, możemy więc powiedzieć sobie o naszych osiągnięciach i niedociągnięciach w rozwoju ruchu wynalazczości. Zaczniemy więc od niedociągnięć, których jest więcej.

Podstawowym naszym niedociągnięciem, naszą bolączką, jest ciągła obniżka w ilości zgłoszeń projektów racjonalizatorskich. Najbardziej daje się to odczuć w miesiącach maju, czerwcu i lipcu.

otrzymują należnego im wynagrodzenia.

Odnosnie wynagrodzenia i pozycji finansowej racjonalizatora, to można podać jako przykład, Stefana Cuzydło, który za projekty racjonalizatorskie otrzymał 16.650 zł a należy mu się jeszcze 18.600 zł.

Walenty Malczyk z wydz. 13, otrzymał 5.090 zł a należy mu się jeszcze 13.252 zł.

Ob. ob. Mściśław Fall, Wojciech Zięba, Władysław Młynarczyk z zakładu 6, wzięli za projekt 7.507 zł a należy im się jeszcze wynagrodzenie za zastosoowanie ich projektu także w innych zakładach. Takich przykładów można by było przytoczyć bardzo dużo.

KIEDY POMYSŁ JEST RACJONALIZATORSKI?

Projekt racjonalizatorski nie musi być czymś nowym, nieznanym, skomplikowanym. Wręcz przeciwnie, im projekt jest bardziej prosty — tym lepszy. Jeżeli dany projekt jest zastosowany w podobnym lub identycznym rozwiązaniu na innej maszynie czy też urządzeniu, a nie jest zastosowany na tej maszynie czy też urządzeniu, na którym chce zastosować pracownik, to jego propozycja jest projektem racjonalizatorskim i pracownikowi należy się wynagrodzenie.

Może zdarzyć się, że pracownik zobaczy w książce technicznej jakieś rozwiązanie konstrukcyjne, które można zastosować na zakładzie, i złoży na ten temat projekt, wówczas należy mu się także nagroda. Wszystkie projekty wzięte z li-

teratury technicznej (z wyjątkiem „wiadomości Urzędu Patentowego”) i dostosowane do warunków zakładowych, o ile są lepsze od rozwiązań czy też sposobów stosowanych na zakładzie, są bezwzględnie projektami racjonalizatorskimi.

Niejednokrotnie z racji zaj-

Głośno wołamy

Obudzić koło ZMP na Wydziale T-R

Wprowadzenie w życie nowych norm pracy przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i sprawiedliwego wynagrodzenia. Jednak nie wszyscy pracownicy to zrozumieli. I nic w tym dziwnego, skoro zetempowcy z wydziału T-R nie doceniają pracy wychowawczo-politycznej wśród załogi.

Koło na tym wydziale śpi. Członkowie koła na zebrania nie przychodzą, nie biorą czynnego udziału we wspólnych naradach produkcyjnych i w ogóle nie interesują się życiem Koła. Nie mają oni z czego brać przykładu: nie prenumerują i nie czytają żadnych pism, nawet własnego pisma „Sztandaru Młodych” nie czytają również, w którym wypowiadają się nasi koledzy z hut i kopalni, podając sposoby i przykłady jak należy pracować.

Koło nie pracuje, bo usnęli koledzy: Jan Jasik, Władysław Kusztal, Tadeusz Masłowski, Mieczysław Lisak, Marian Maćczyński, Marian Nowak, Marian

mowanego stanowiska projektodawca nie otrzymał wynagrodzenia, ale tylko wówczas, jeżeli w spisie jego obowiązków jest powiedziane, że tymi sprawami winien się zajmować. Gdy jednak projekt wchodzący w zakres obowiązków posiada cechy oryginalności, wtedy projektodawcy należy się także wynagrodzenie.

Takich przykładów w rodzaju A. Piechockiego jest więcej.

A więc towarzysze, nie wstydzicie się — a śmiało zgłaszajcie swoje wnioski, które przyniosą napewno korzyści waszemu zakładowi pracy i wam samym.

inż. A. Kulpiński
kier. TW

Werenc i Stefan Szymanowski.

Spiochy! Budźmy was! Weźcie się do roboty! Zrozumcie, czym są nowe normy i wytymaczcie to innym, — bo to wasz zetempowski obowiązek.

„Zbyszek”

Janek Dułęba zawiózł do Bukaresztu meldunek

o naszym zwycięstwie w wyścigu
„Pokoju i przyjaźni”

(Dokończenie ze str. 1)

W dniu 23 lipca br. zegnaliśmy naszego delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie. W czasie pożegnania ZMP-owcy naszych zakładów wręczyli listy naszemu delegatowi Jankowi Dułębie, aby przekazał gorące pozdrowienia dla całej postępowej młodzieży świata, a szczególnie, aby „owiedziały” o naszych gorących uczuciach i przywiązaniu i przyjaźni dla bohaterów komsomolców Związku Radzieckiego, budujących w swym kraju komunizm i dla bohaterów młodzieży koreańskiej, która wywalczyła pokój. Chcemy też, aby tow. Dułęba opowiedział całej młodzieży świata o bohaterskiej walce naszej młodzieży, o naszych osiągnięciach, o przodownikach pracy, o tych, którzy wytrwale i ofiarnie budują w Polsce Ludowej socjalizm.

Jan Caba

Czy znacie kol. Przybycienia?

Na wydziale 06 pracuje młody ZMP-owiec kol. Marian Przybycień, który pracując na trzech maszynach, w lipcu wykonał średnio 200 proc. normy.

Kolega Przybycień jest prostym robotnikiem, jednak potrafi sam ustawić maszynę bez pomocy ustawiacza.

W sierpniu zobowiązał się pracować na trzech detalach, i wykonać swoją normę z nadwyżką.

M. K.

List od przyjaciela z ZSRR

Wymieniamy swoje doświadczenia w pracy

— pisze tokarz Paweł Bykow

„Jeżeli ktoś z Was, przyjaciele, będzie w Moskwie, niech przyjedzie koniecznie do nas, do zakładów budowy szlifierek”. Tak rozpoczyna swój list tow. Paweł Bykow, radziecki tokarz — szybkościowiec, lauréat Nagrody Stalinowskiej, który w dalszym ciągu listu tak pisze: „Nie ma pewniejszej drogi do szczęścia, jak droga wolnej pracy. Przecież jak u nas w Związku Radzieckim, tak i u Was, nasi drodzy polscy przyjaciele, stworzone zostały warunki do nieograniczonego ujawniania talentów wśród mas ludowych dla twórczego natchnienia. Czy marzyliśmy, my tokarze o zwiększeniu szybkości skrawania metalu? A przecież obecnie w samych tylko zakładach przemysłowych Moskwy jest ponad 10 tys. tokarzy — szybkościowców. Pracując przy szybkości około 3 tys. obrotów wrzeczona na mi-

nutę, wykonałem w ciągu zmiany 30 norm.

Obecnie osiągnąłem szybkość skrawania ponad 3,5 tys. metrów na minutę i pracuję na poczet roku 1957-go. Nasi nowatorzy produkcji we współpracy z uczonymi postawili sobie za zadanie rozwiązać problemy skrawania ultraszybkościowego.

Wiem, że w Polsce nasi koledzy — tokarze coraz szerzej opracowują i stosują w produkcji nowe przodujące metody pracy. Ze szczególną radością dowiedziałem się, że tokarze Warszawy i Starachowic, Gdańska i Szczecina stosując radziecką metodę skrawania metalu, osiągnęli poważne sukcesy.

Mogę was zapewnić, drodzy Polscy Towarzysze, że jeżeli komu z Was będzie potrzebna nasza pomoc, nasza rada — piszcie do nas, a zawsze otrzymacie odpowiedź na interesujące Was

pytanie.

Wiemy, że Polska nigdy nie miała takiego przemysłu, jaki ma obecnie i jaki z każdym rokiem rośnie i rozwija się. W naszej dziedzinie pracy — budowie obrabiarek — są napewno inowacje i u Was w kraju. Z wielką radością zapoznamy się z nimi i zastosujemy je w swych przedsiębiorstwach. W ten sposób będziemy umacniali przyjaźń, rozwijali współzawodnictwo, posuwali naprzód naszą produkcję, aby nasze bratnie kraje stały się jeszcze potężniejsze i bogatsze! Śmiało i natchnioną pracą torować sobie będziemy drogę do jeszcze większego szczęścia”.

Tak zakończył swój list do przyjacieli Polaków radziecki tokarz, Paweł Bykow.

Tow. Przyjaźni P-R
w Zakładach Metalowych
w Skarżysku

Bierzcie przykład z Zakładu Nr 4

Rytmiczność w produkcji

— to naczelnne zadanie każdej placówki roboczej

„Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera i kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas, jako prawo, którego nie wolno łamać“ — powiedział towarzysz Bierut w przemówieniu wygłoszonym na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego.

Słowa te stanowią zasadę, której nigdy, na najwęższym nawet odcinku pracy nie wolno łamać. Nakładają one na nas obowiązek ścisłego wykonawstwa planowych zadań na każdym odcinku pracy.

Przy wykonywaniu planów produkcyjnych jednym z podstawowych zadań jest sprawa rytmiczności.

CO NAM DAJE RYTMICZNOŚĆ PRODUKCJI?

Rytmiczne wykonywanie planów ma olbrzymi wpływ na podniesienie jakości produkcji, obniżenie ilości braków, umożliwia zwiększenie wydajności pracy poszczególnych pracowników i całej załogi. Zachowanie rytmiczności uszuwa zrywy i szturmowość w końcowych dniach miesiąca, nie stwarza konieczności pracy w godzinach nadliczbowych, zapewnia ciągłość produkcji, obniża zużycie narzędzi, materiałów, powodując tym obniżenie kosztów własnych produkcji.

Doświadczenia przemysłu Związku Radzieckiego, który stosuje operatywne planowanie wewnątrzzakładowe, jego osiągnięcia świadczą o wielkiej roli operatywnego planowania wewnątrzzakładowego i harmonogramów, o ich olbrzymim wpływie na rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych.

Praca rytmiczna — do dobra organizacja pracy i współdziałanie.

DOBRY PRZYKŁAD
ZAKŁADU Nr 4

Przykładem rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w naszych zakładach jest zakład Nr 4. Zakład ten od kilku miesięcy przoduje u nas w rytmicznym wy-

konawstwie planów zmianowych, dobowych, dekadowych i miesięcznych. Kierownictwo tego zakładu i wydziałów wspólnie z organizacją partyjną, radą oddziałową i ZMP poprzez usprawnienia organizacyjno - techniczne i pełną mobilizację aktywu partyjno - technicznego i całego dozoru, poprzez pracę uświadamiającą całą załogę, w tej liczbie wielkiej ilości kobiet osiągnęły tak pozytywne rezultaty. Wspólna mobilizacja, wielki wkład pracy członków partii i bezpartyjnych pozwoliły na osiągnięcie poważnego sukcesu. Skończono ze zrywową szturmowością w okresie roku ubiegłego i pierwszych miesiącach tego roku, w któ-

rych zaznaczała się już pewna poprawa.

Obecna praca na tym zakładzie winna stać się wzorem dla wszystkich wydziałów. Wydziały te winny brać przykład z owoców pracy ścisłego kolektywu w powiązaniu z pracownikami na stanowiskach pracy. Dozór techniczny wydziałów winien wzorować się na pracy grup partyjnych i związkowych wydz. 41 i 42, winien brać przykład z brygad towarzyszy Mariana Cieślaka, Władysława Jabłońskiego, Mariana Ciuka, Władysława Guli, Jana Winiarskiego, Tadeusza Majzela i Witolda Baćko. Kierownictwo wydziałów winno dbać o stworzenie i stałe zapewnienie takich warunków pracy na poszczególnych placówkach, brygadach i stanowiskach pracy, aby wykonanie planowych zadań było bezwarunkowo zapewnione w zachowaniu ciągłości i rytmiczności.

Marian Ziemiński
dyrektor techniczny ZM

Zakład pracy —
to nie zabawa

Na naszych Zakładach Mechaniki Precyzyjnej mamy takich ludzi, którzy potrafią pracować i wykorzystać pełne 480 min. dnia pracy.

Ale... obok nich są i tacy, którzy popadli w nałogowe opuszczanie swego stanowiska roboczego, a co gorsze, rej w tym wiodą kobiety z DKT: Cecylia Gorgon, Kaniewska, Pierowska, Regina Zielińska i Janina Mi-ke.

Obywatelki te uważają, że zakład można traktować jak zabawę, którą opuszcza się w dowolnych godzinach.

Uważajcie koleżanki, bo takie wybryki nie wyjdą wam na zdrowie. Czy do tej pory nie rozumiecie co to znaczy socjalistyczna dyscyplina pracy?

Ren9

Dobrze nam było na półkolonii...

Lipiec w naszych przedszkolach był miesiącem specjalnej troski o nasze dzieci. W okresie tym na Kolonii Górnej, Kolonii Robotniczej i na Osiedlu Milica wydział socjalny naszych zakładów zorganizował, w ramach akcji letniej, półkolonie dla przedszkolaków. Akcją tą objęto 210 dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Półkolonie finansował wydział socjalny

półkolonii we wszystkich przedszkolach. Widzieliśmy na twarzyczkach dzieci uśmiech i zadowolenie, radość z przeżywania tam chwil. Widzieliśmy, jak przy dźwiękach adapteru na Kolonii Górnej dzieci tańczyły walcika i kujawiaka, jak chłopcy zajmowali się „budownictwem“, posługując się piaskiem, kamieniami i cegłą, a tak byli swoją pracą zajęci, że mało

półkoloniści leżakowali codziennie przez 2 godziny „maluchy“ spały. Po spożytym podwieczorku milusińscy zabierani byli do domu przez powracających z pracy rodziców, przeważnie przez matki.

Uroczystości nasza młoda generacja obchodziła na wszystkich trzech placówkach dzień 22 Lipca. Dzieci wręczały kwiaty przodownikom pracy. Terenia Maciejczyk podała ładną wiązanek budowniczemu Osiedla Milica, jednemu z najlepszych murarzy, który w odpowiedzi powiedział do dzieci: dwa lata temu było tu pastwisko, a teraz mieszkacie już w ładnych blokach i wygodnych mieszkaniach. Cieszymy się, my, murarze, że w ten sposób umacniamy sojusz robotniczo-chłopski. Niedługo wybudujemy wam żłobek i dużo jeszcze innych bloków, abyście mieli gdzie mieszkać, żeby wam tu było dobrze i radośnie, żebyście tu wyrastali na dobrych obywateli Polski Ludowej.

O zapewnieniu opieki dzieciom na półkolonii niech mówią i ten fakt, że przeciętnie na siedmioro dzieci przypadała jedna osoba z personelu pedagogiczno-gospodarczego.

Duży wysiłek w tej akcji dla naszych dzieci włożyły razem z wychowawczyniami kierowniczkami: Anna Przygodzka na Osiedlu Milica, Maria Zaręba na Kolonii Robotniczej i Maria Bartkiewicz na Kolonii Górnej.

Dnia 30 lipca półkolonie skończyły się. Wielu dzieciom trudno było rozstać się ze swymi wychowawczyniami, które im w różny sposób uprzyjemniały ten miesiąc.

MARIAN STĘPIŃSKI



Personel pedagogiczny przydzielił Powiatowy Wydział Oświaty w Kielcach.

Matki pracujące spokojnie mogły pracować, mając pewność, że ich pociechy znajdują się od godziny 7 do 15 pod dobrą opieką, wesoło i przyjemnie spędzają czas pod kierownictwem troskliwych wychowawczyń.

A że tak było, potwierdzają to liczne odwiedziny i wizytacje, półkolonii wszystkich trzech punktów. Potwierdzili to również członkowie zespołu redakcyjnego „Głosu Metalowca“, którzy w dniach 28 i 29 lipca odwiedzili dzieci na

zwracali uwagę na obserwatorów. Widzieliśmy z jakim apetytem dzieci „pałaszowały“ obiad w przedszkolu na Kolonii Robotniczej: nowe kartofle z mizerią i mięsem znikaly szybko z talerza, nie pozostawiając na nim śladu. W przedszkolu na Osiedlu Milica z kuchni rozchodził się świeży zapach ciasta pieczonego na zakończenie półkolonii.

Dzieci czują się zdrowo. Doktor, tow Madziar, miał pod opieką lekarską wszystkie dzieci, których waga własna znacznie wzrosła. Po obiedzie

Radiowęzeł jest —
ale głośników nie ma

Chodząc po wydziałach Wytwórni Chemicznej, słyszymy narzekania pracowników na brak głośników w budynkach. Prowizorycznie zainstalowany nasz radiowęzeł, nie jest całkowicie wykorzystany: nieuruchomiony do tej pory drugi wzmacniacz i uszkodzony mikrofon czekają na zainteresowanie się nimi.

Jaki z tego wniosek? Że drugi wzmacniacz należy uruchomić, uszkodzony mikrofon naprawić, zakupić głośniki i zainstalować w wyznaczonych miejscach. Kto to ma zrobić? Inwestycja. Sprawa ta powinna być w najbliższym czasie załatwiona, żeby radiowęzeł mógł należycie spełniać swoje zadanie.

Zbyszek
korespondent

Coraz piękniejsze i większe staje się nasze socjalistyczne Osiedle — Milica

Pierwszego maja 1950 r. odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pierwszy blok nowego — socjalistycznego Osiedla Milica. Od tej chwili co dzień, co miesiąc coraz wyżej rosły w górę mury bloków mieszkalnych dla budowniczych Polski Ludowej.

Dziś na Osiedlu Milica wybudowano 37 bloków, a w 2347 izbach mieszka przeszło trzy tysiące osób. Oprócz izb mieszkalnych, budowniczymi ZBM wybudowali 16 nowoczesnych sklepów i dwa przedszkola. W zakresie robót drogowych wykonano ponad 3 km dróg dojazdowych i 1682 mb. chodników.

Jeszcze w tym roku zostanie oddana do użytku kotłownia, ogrzewająca wszystkie izby

mieszkalne. Pod koniec br. zostanie oddany do użytku żłobek i szkoła oraz 7 bloków mieszkalnych z 778 izbami mieszkalnymi.

Również w 1953 r. (w najbliższych tygodniach) kierownictwo ZBM rozpocznie budowę domu społecznego o kubaturze 35 tys. m sześć., fabrykę wód gazowych 1800 m sześć., Dom Zaopatrzenia Robotniczego 1500 m sześć., piekarnię mechaniczną 8 tys. m sześć., masarnię 6500 m sześć. oraz szpital o kubaturze 38.550 m sześć.

Nowoczesne Osiedle Milica co dzień staje się piękniejsze. Budowa jego — to wyraz troski naszego rządu ludowego o warunki bytowe klasy robotniczej.

Plan sobie — a BHP na oddziale Z-1 — sobie

Technikiem BHP na Z-1 jest tow. Józef Pietras, na pozostałych zmianach sprawami BHP zajmują się tow. Stefan Kotwica i Marian Wikło. Gdy zapytałem o sprawy BHP tow. Wikło otworzył skoroszyt, pokazując plan pracy.

Wszystko byłoby dobrze, gdybym przed przyjściem do tow. Wikło nie był na wydz. 11. Najlepszą ocenę pracy BHP Z-1 mogą dać pracownicy wydziału 11.

W planie pracy za II kwartał br. dotyczącego wydz. w punkcie 11 czytamy: „Ponieważ zdarzają się częste zalewania oraz zanieczyszczenia umywalni i łazienki pracownikom należy bezwzględnie dopilnować ich czystości.

A dalej w punkcie 12 jest napisane:

„Na placu za wydziałem jest duży nieporządek w postaci porzucanych różnego rodzaju części maszyn oraz elementów produkcji. Wobec tego spowodujemy, aby w planowym terminie wokół tego wydziału przeprowadzono porządek“.

W sprawozdaniu z wykonania planu pracy w punkcie 7 podajemy: „Uporządkowano teren przed wydziałami, zaprowadzono względny porządek na poszczególnych wydziałach Z-14“.

A jak jest w rzeczywistości?

W umywalce, posiadającej zaledwie 16 kranów, brak ciepłej wody. Obok, w łazience — poukręcane kran, brak prysznicy, drewnianej podłogi. Z rur bez przerwy leje się woda. Wreszcie z powodu braku wentylacji, ściany łazienki ociekają wodą.

Za budynkiem wydz. 11, inwestycje rozpoczęły budowę zasieków, z powodu nieskończenia tych prac, robotnicy wyrzucają w jedno miejsce odpady materiałowe, zużyte narzędzia, części maszyn itp.

Wyciągając wnioski z planów pracy, sprawozdań oraz z protokołów odbytych zebrań, należy stwierdzić, że BHP na Z-1 nie pracuje dobrze. Na ogólną ilość protokołów z odbytych zebrań na wydz. 11, BHP posiada zaledwie dwa — jeden z 20 lutego br. drugi, którego nie można nazwać protokołem (dwa zdania ogólnikowe) z 5 maja br. Gdy tymczasem z wydz. 12 i 13 protokołów jest kilka z jednego miesiąca. Plan pracy jak i sprawozdania dotyczą również wydziałów 12 i 13.

Tak dalej pracować nie można. BHP Z-1 w najbliższym czasie niech poświęci znacznie więcej uwagi właśnie wydziałowi 11. Plany na papierze, muszą być zrealizowane w rzeczywistości.

(Jg)

Zamiast felietonu

Kilka słów gorzkiej prawdy o naszych korespondentach

„Głos Metalowca“ posiada dosyć pokaźną liczbę korespondentów na zakładach i wydziałach. Oznaczają się oni wielką różnorodnością, mają jednak pewną wspólną cechę: artykuły piszą nawet z zapalem, czekają potem na wydrukowanie go, a kiedy ukaże się w gazecie, folgują sobie i milczą uparcie, tak długo, dopóki im ktoś nie przypomni, że są korespondentami. Dla ścisłości trzeba powiedzieć, że niektórzy z nich napiszą drugi, albo jeszcze trzeci artykuł, po czym i ci milkną. Zapytywani korespondenci dlaczego nie piszą, tłumaczą się brakiem czasu, nawalaniem pracy, różnymi kłopotami itp.

Ale w gronie naszych korespondentów mamy i takich, którzy ulegają naciskowi „opinii“ publicznej i pary z „gęby“ nie puszcza, bojąc się szykan i gróźb ze strony wyższych czynników. Ta „opinia“ jest jeszcze u nas tak silna, że jednostki, pozytywne i na stanowiskach, nie chcą zostać korespondentami naszego tygodnika.

Pewnego dnia proponuję towarzysze M. B., żeby została korespondentką. Odpowiedziała od razu

rezolutnie: tylko mnie „nie wrabiaj“... już ja dosyć przeżyłam i ucierpiałam za pisanie. Nawet niektórzy towarzysze partyjni uważają, że milczenie jest złotem i nie chcą się nikomu narazić, nie dzieląc się swoimi spostrzeżeniami.

I na kim tu bazować ma nasza gazetka. Trzeba stwierdzić, że do „Głosu Metalowca“ nie piszą też kierownicy zakładów i wydziałów, bardzo skąpo przewodniczący Rad Odziałowych, mało — sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, organizatorzy prac kulturalno-oświatowych niewiele, agitatorzy — wcale.

Z doświadczenia wiemy, że lwia część naszych młodych korespondentów „rzucala“ się w początkach wydania tygodnika na poezję, którą nikogo nie chcieli urazić, pisząc bardzo ogólnie, nie tykając nikogo. Zaiste, godna podziwu wstydlivość, oznaka dobrego towarzyskiego wychowania mieszczkańskiej kultury.

Towarzysze korespondenci! Piszcie o wszystkim i śmiało w przeświadczeniu, że gazeta jest orężem w walce o wykonanie planu, że

ona uczy, wychowuje, mobilizuje, ujawnia prawdę, walczy z nierobstwem, bumelanetwem. Strońcie od tchórzostwa, jednak nie piszcie złośliwie, pamiętajcie, że krytyka ma pomagać i uzdrawiać.

„CZUJNY“

Z wędrówek po zakładzie

Maniuś Madej ma głos...

Ani chybi, nie ma takiego co by nie wiedział, że wszystkie morowe chłopaki, przodownicy jak się patrzy i studenty wszystkich krajów do Bukaresztu na IV Festiwal pojadą. I dlatego nasi młodzi robotnicy z wydziału 42, powiedzieli, że Festiwal uczczą jeszcze wydajniejszą pracą.

Maniuś Madej zebrał swoją brygadę koło siebie i powiedział: chłopaki będziemy galancie pracowali, jak się należy swoje obowiązki wykonywali. Wtedy oni chórem powiadają: podnieśliśmy o 6 proc. naszą wydajność pracy. Ale Maniuś się jeszcze tym nie bardzo ucieszył. Podrapał się po głowie i dalej mówi:

Wiecie... wszystko by było w porządku, ale te pieruńskie braki spokoju mi nie dają.

Podzieliłem kłopot Maniusia bo sam wiem co to te braki znaczą. Jak raz kupiłem ubranie, „na oko“ galancie wyglądało, ale jak włożyłem to mnie moje znajome poznać nie mogły. Marynarka to jeszcze uszła, ino podszewka kapkę wyłaziła, ale gorzej było ze spodniami, bo jedną nogawkę miałem pod kolanem, a druga jak welon po ziemi się wóczyła. Ale posłuchajcie dalej co tam chłopaki z wydziału 42 mówili:

No i... jak Maniuś o tych brakach zaczął mówić, to oni zaraz między sobą trochę poszeptali, no i zobowiązali się je zmniejszyć o dwa procent.

A chłopaki tak łatwo się robocie nie dają i ani chybi za łeb ją wezmą, i zameldują „My ro-

botnicy z brygady kolegi Mariana Madeja z wydziału 42 podjęte zobowiązania wykonali“.

Tego Wam życzę
WALENTY SOCHA

O pianissimo dla naszej orkiestry dętej

Zakłady Metalowe posiadają orkiestrę dętą, prowadzoną przez tow. Bruszczyńskiego. Zespół gra w pochodach, na akademiach, koncertach itp. Orkiestra ta ostatnio przygrywała na akademii poprzedzającej dzień 22 lipca. Z zadania wywiązała się dobrze.

Będąc na jej występach, przystuchując się, analizując jej wykonawstwo, przeciętny słuchacz, średni znawca, od razu zauważy, że obok zalet, posiada ona pewne braki w odtwarzaniu utworów: nieopanowaną dynamikę. Każdą dobrą orkiestrę dętą powinno być stać na swobodne stosowanie dowolnej siły głosu, poczawszy od pianissimo, kończąc na fortissimo. Cienienie w grze orkiestry dętej jest dosyć trudne, ale możliwe i konieczne do opanowania.

Pięknie brzmiące, łagodne pianino orkiestry w sali czaruje słuchaczy i kojąco działa na słuch i nerwy.

Nasz zespół stać na to, by swą techniką zadowolić słuchaczy i zapewne popracują nad tym, by swą techniką zadowolić warunek w odtwarzaniu utworów muzycznych.

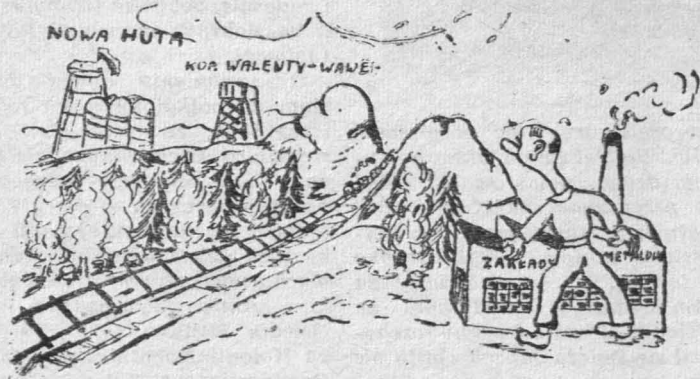
„CZUJNY“

1324. RSW „Prasa“, Kielce
L-4-10165

Swojego nie widzą — dlatego o sąsiadach piszą

Z okazji 22 Lipca Z-1 wydał gazetkę ścienną pt. „gazetka OKT wydz. 12“.

normy“ wymieniony jest budowniczy Warszawy murarz Marian Dąbrowski, pracownicy



W artykule „Na cześć 22 Lipca“ autorzy wymieniają osiągnięcia kopalni „Walenty-Wawel“, „Bieruta“, Huty „Pokój“ i innych.

W artykule „Pokonamy nowe

Nowej Huty, FSC Lublin, Żerania i innych zakładów.

Nie ma nic prostszego jak „zerznąć“ artykuł z gazety centralnej — gruną, że gazetka została wykonana.